№ 100. Dnia 4 maja. NIEDZIELA. Dnia 22 kwietnia (4 maja) 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Floryana M., Moniki.
Jutro: Piusa V Papieża.
Wschód słońca o godz. 4 m. 32. Zachód o godz. 7 m. 23
Długość dnia godz. 14 m. 51 Przybyło dnia godz. 7 m. 13

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Mieszkania dla robotników.

I.

Inspektor fabryczny okręgu warszawskiego, p. W. Światłowski, pomieścił w gazecie „Nowoje wremia“ artykuł o mieszkaniach dla robotników następującej treści:

Hygiena mieszkań wymaga od zdrowego lokalu dla robotników określonego stosunku przestrzeni, a mianowicie 25 metrów kub. (800 stóp kub.,) dla dorosłych i połowy tej ilości dla dzieci do dziesięciu lat wieku. Sypialnia dla dwu dorosłych i czworga dzieci, powinna obejmować conajmniej 100 m. k. powietrza. W fabrykach ruskich prycze, na których śpią robotnicy, są zwykle drewniane i często umieszczane bywają ponad sobą w dwa, a nawet trzy piętra. Zaduch na górnych piętrach dochodzi do niewiarygodnego stopnia. Szpary w pryczach pełne są pasorzytów. Za posłanie służy, jak i u włościan, odzież własna, rzadziej wydawane są robotnikom worki wypchane słomą. Kołder i poduszek nikt nie posiada. Bardzo często robotnicy śpią, nie zdjąwszy nawet obuwia, z obawy kradzieży. Tym sposobem pościeli, we właściwem znaczeniu tego słowa, nie mają wcale ruscy robotnicy fabryczni. Ilość miejsc na pryczach częstokroć wystarcza dla jednej zmiany robotników; powróciwszy do koszar, robotnicy kładą się na miejsca zwilżone jeszcze cudzym potem. Wobec takich warunków, bardzo komicznie brzmi projekt, jaki spotkaliśmy niedawno w jednej z dysertacyj doktorskich (zdaje się dra Makarowa), że prycze dla robotników powinny być oddzielane od siebie wysuwanemi ażurowemi przegrodami!?

Osobnych sypialń dla małoletnich robotników nie spotkaliśmy ani razu, a nie potrzeba być purystą, aby pojąć, jak ważnem i niezbędnem jest urządzenie dla dzieci osobnych sypialń, jak szkodliwie oddziaływa na ich moralność sypianie razem z robotnikami dorosłymi w jednej izbie, jak wcześnie rozwijają się w nich instynkty płciowe, cynizm i wszelkie szczegóły zepsucia. Jeżeli potrzeba uczyć w szkole dzieci robotników fabrycznych dlatego, żeby urobić z nich dobrych i dzielnych robotników, to niemniej koniecznem jest postawienie ich w takich warunkach, które nie zużywałyby przedwcześnie ich ciała i duszy.

Podczas gdy w Małorosyi, a szczególniej w Rosyi środkowej, robotnicy fabryczni żyją w koszarach, to w Królestwie Polskiem, jeżeli wogóle otrzymują mieszkania od właściciela zakładów fabrycznych (w przeważnej mniejszości wypadków) mieszkania te nie mają charakteru koszarowego, lecz urządzone są dla familijnego sposobu życia. Niektórzy autorzy wyjaśniają tę różnicę odmiennemi warunkami powstawania fabryk wewnątrz Rosyi i w Polsce. Podczas gdy pierwsze, powstając w epokach dawniejszych, niż stosunkowo młode fabryki polskie, szukały nie rąk roboczych, których wszędzie dużo jest w Rosyi, lecz taniego paliwa, ostatnie zakładane były przeważnie w miastach, w pobliżu dróg żelaznych, nie potrzebując drzewa i używając na paliwo węgla. Dlatego też pierwsze musiały budować mieszkania dla swoich przyszłych robotników, ostatnie zaś korzystały z pracy robotników mających prywatne mieszkania miejskie. Musimy zaznaczyć i ten fakt, że nigdzie w Królestwie Polskiem nie spotkaliśmy koszarów wspólnych dla obojga płci. Nigdzie także nie spotyka się prycz, zamiast których używane są wszędzie łóżka drewniane z siennikami słomianemi, chociaż niemało ludzi sypia i na podłodze. Często spotkać można w takiem mieszkaniu jakietakie umeblowanie, naprzykład krzesła, komodę a nawet szafę. Kołdry i poduszki są bardzo rozpowszechnione, w zupełnem przeciwieństwie z tem, co widzimy w fabrykach Rosyi wewnętrznej, gdzie przedmioty takie nie spotykają się prawie. Także odzież robotnika fabrycznego jest tu bezspornie lepszą niż w Rosyi. Trepy trafiają się stanowczo daleko rzadziej. Średniowiecznego obuwia Europy zachodniej, łapci, nie widać wcale. Często zobaczyć można na robotniku spodnią bieliznę, która u robotnika ruskiego jest takiem nieprawdopodobieństwem, jak porcya dobrego befsztyku na obiedzie. Obuwie noszą nietylko podczas wielkich uroczystości, a klasyczne kożuszki nie stanowią bynajmniej głównej, a przytem jedynej i niezmieniającej się odzieży na wszystkie pory roku. Przyodziewają się odpowiednio do sezonu; kamizelki, żakiety i surduty z jednej strony, a kapelusze, parasolki i bucik z drugiej, stanowią dość rozpowszechnione części składowe kostyumów polskich robotników i robotnic fabrycznych. Wszystkie fabryki w Rosyi, szczególniej zaś w Królestwie Polskiem, zaniedbują zupełnie kwestyę łaźni. W 800 wielkich i drobnych fabrykach małoruskich znaleźliśmy tylko trzy łaźnie. Brak łazien przy fabrykach miejskich i podmiejskich łagodzi do pewnego stopnia możność mycia się w łaźniach utrzymywanych przez przedsiębierców. W Królestwie Polskiem używanie łaźni wogóle nie stanowi potrzeby z przyzwyczajenia i uważane bywa raczej za środek specyalnie leczniczy, nie zaś hygieniczny. Niektóre fabryki w Warszawie rozdają robotnikom bilety do łaźni nie inaczej, jak z polecenia lekarza. Wobec braku łazien wogóle, trzeba przyznać słuszność twierdzeniom prof. Erismana, że niedostateczna ilość łaźni w fabrykach (nawet w guberni moskiewskiej) dowodzi zaniedbywania ze strony właścicieli tych fabryk najelementarniejszych potrzeb ich robotników. Kwestya wpływu łaźni ruskiej na organizm człowieka zdrowego ma już całą swą literaturę i na podstawie szeregu prac, przeważnie ruskich uczonych, można uważać za zupełnie dowiedzione, że łaźnie, jako środek dyetetyczny i hygieniczy dla utrzymania czystości ciała, nie mogą być zastąpione żadnym innym środkiem, szczególniej dla ludności robotniczej i fabrycznej.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Poruszono projekt zaprowadzenia pociągów spacerowych letnich na kolei obwodowej.

— Zamiar urządzenia bufetów w pociągach pośpiesznych dróg żelaznych w Rosyi blizki jest urzeczywistnienia. W tych dniach przedstawiciel londyńskiego towarzystwa, podejmującego to przedsiębierstwo, wyjechał z Londynu do Petersburga, celem zawarcia umów przedwstępnych z ruskiemi drogami żelaznemi.

Handel.

— W sali giełdy warszaws. wywieszono w tych dniach następujące ogłoszenie: „Pragnąc w granicach możliwości przyjść z pomocą rozwojowi giełdy produktowej w Warszawie, komitet giełdowy postanowił sposobem próby: 1) salę giełdową oddać na zebranie giełdy produktowej przez godzinę po ukończeniu czynności giełdy wekslowej, t. j. do godziny 1¼; 2) za wejście na salę w przeciągu tychże zebrań, t. j. od godziny 12-ej do 1¼, wszyscy bez wyjątku wchodzący opłacać będą do puszki po kop. 5; 3) osoby, znajdujące się na zebraniach giełdy wekslowej, mają prawo pozostać i na zebraniach giełdy produktowej bez dopłaty. Postanowienie to komitetu wejdzie w wykonanie, poczynając od poniedziałku, dnia 5 maja roku bieżącego.“ Ogłoszenie to jest wynikiem niezadowolenia pewnej grupy kupców z poprzedniego rozporządzenia komitetu w przedmiocie giełdy produktowej.

— Tegoroczny kawior wyrobu krajowego jest tak dobry, że wysłano próby za granicę do bliższych miast, jak Toruń, Katowice i Wrocław. Kawior znalazł tam odbyt i nadeszły już zamówienia na znaczne partye.

Przemysł.

— Fabryka śrótu strzelniczego w Sosnowcu, należąca przedtem do cudzoziemca p. Fayera, przeszła na własność pp. Sokołowskiego i Malinowskiego, obywateli

---

15)

RENÉ BAZIN.

RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 99).

— Nie, pewien stary profesor, pan Chabresot; zapamiętaj to imię, nosi je dziwnie szlachetny i dobry człowiek. Mieszkaliśmy w jednym domu i kiedy rodzina wyrzekła się mnie, on podał mi rękę pomocy i uratował. Dzięki jemu, wszedłem do redakcyi „Don Juana“. Nie stanowi to jeszcze nic nadzwyczajnego; zarabiam zaledwie na życie, a mam jeszcze 1,500 franków długu, co mnie za gardło dusi.

— Tysiąc pięćset franków — powtórzyła z przerażeniem Amelia. — Z czegóż je oddasz?

— Ojciec mi winien.

— A tak, pamiętam, pisałeś o tem...

— I żadnej nie otrzymałem od niego odpowiedzi! Ale to długo trwać nie może; kolega, który mi je pożyczył, nie chce czekać i będę zmuszony w końcu chwycić się środka, który mi on doradza.

— Ach! gdybym miała tyle pieniędzy, z jakąż roskoszą oddałabym ci je.

Serce ścisnęło się dziewczynie; życie dawnego przyjaciela dzieciństwa wydało się jej takiem dziwnem, takiem obcem.

— Dzielna z ciebie i poczciwa dziewczyna, Amelio, wiem o tem—odrzekł z uśmiechem.

— Mówisz tak, żeby mi sprawić przyjemność.

— Wcale nie dlatego; myślę i mówię szczerze. Takem zawsze rad cię widzieć!

— Naprawdę?

— Naprawdę.

Usta jej rozchylił uśmiech radosny.

— Ja także, Piotrze, jestem rada.

— A pamiętasz, jak byliśmy dziećmi...

— Czyż mogłabym nie pamiętać!

— Byliśmy jak brat z siostrą.

— Przechodziłeś codzień koło moich okien.

— Może to właśnie były dobre czasy?

Odpowiedź zaświeciła w jej oczach łez pełnych. Wstała i spojrzała przez okno; niebo było jasne, gdzieniegdzie tylko przesuwały się po obszarach błękitne obłoki, jak białe żagle.

— Deszcz ustał—odezwała się—chodźmy. Co też pomyślą ludzie we wsi, gdy nas razem obaczą? — dodała u wyjścia.

— Że nie przestaliśmy być przyjaciółmi i będzie to prawdą — odrzekł Piotr już w ogrodzie.

Amelia czuła raj w duszy. Stąpała powolnie drożyną... chciałaby ją przedłużyć i patrząc na ślizgające się obok po ścianie wąwozu dwa zlane w jedno cienie, zapomniała nawet o smutnem spotkaniu, na które szli. Pieśń tryumfu brzmiała w jej sercu. Zdawało się jej, że stąpa obok tego pięknego, pełnego siły i dumy młodzieńca, w stroju panny młodej, a długi orszak weselników podąża za nimi. Wszak on ją kocha! Nie śmiała oczu podnieść, ale czuła to dziwnie roskosznie. Wtem, na zawrocie, Piotr schwycił jej rękę. Wyrwana raptownie z marzenia, podniosła nań oczy; ach! jakże myśli jego były dalekie od jej myśli! Twarz jego przybrała wyraz surowy i niespokojny; widok stodoły, dom Geniviery zasłaniający, budził w nim tylko dawny żal do ojca z odcieniem obawy.

— Amelio!— odezwał się głosem zdławionym — Jakób nie może iść daleko?

— Sam wcale nie chodzi.

— A więc będę tam czekał na niego.

Wskazał ręką otwarte wrota stodoły.

— Tam? Ależ to tak blisko od domu... gdyby ojciec...

— Ojciec pozwala przecież żebrakom nocować w tym budynku — przerwał Piotr.— Bądź spokojna, idź!

— A matka?

— Nie mów jej nic. Po co nowe łzy i sceny, kiedy zostać tu nie mogę, a ugiąć się nie chcę. Zresztą przyszedłem nie dla żywych. Idź po Jakóba, bo śpieszno mi z powrotem.

Wszedł do stodoły, podczas gdy ona pobiegła ku domowi.

Po kilku minutach ukazał się Jakób, podtrzymywany z obu stron przez Amelię i Antoninę. Biedny chłopak wydawał się niższym od nich, tak go choroba złamała i ku ziemi pochyliła, lecz myśl ujrzenia Piotra dobywała zeń resztkę energii. Stąpał szeroko, jakby chciał biegnąć, chociaż nie zdołałby się nawet sam na nogach utrzymać. Wargi suchotnika składały się do uśmiechu bolesnego. Nogi mu się plątały, ale ten uśmiech z ust nie schodził, jak gdyby zdrowie i życie były celem tej przechadzki.

— Piotrze mój! — krzyknął, dowlókłszy się nareszcie i rzucając się w objęcia brata.

Piotr oddał uścisk w milczeniu i nie mogąc zapanować nad okropnem wrażeniem, tulił przez jakiś czas pierś chorego do swojej, aby stłumić łzy.

— Dziękuję ci, żeś przyjechał — przemówił młodszy, opuszczając się przy pomocy starszego na kupę siana.

— Kto inny wzywałby mnie nadaremnie — odparł ten ostatni — ale przecież ty, gdy mnie z domu wypędzano, lub pozwalano wypędzić, ty sam jeden, jak brat, żegnałeś i przeprowadzałeś mnie w daleką podróż.

— Wybieram się teraz sam w jeszcze dalszą i dłuższą — odrzekł Jakób zamierającym głosem.—Nieprawdaż, nieszczególnie wyglądam?

— Trochę blady jesteś i osłabiony.

— O, nie udawaj... wiem sam... wszystko dla mnie skończone. Chciałbym tylko dowiedzieć się, co ty będziesz robił, co się stanie z tobą, który przy życiu zostajesz. Wszystko mnie to niepokoi... bardzo też prosiłem Antosię...

Porwał go okropny, świszczący kaszel, a gdy uspokoił się, Piotr usiadł obok niego i zaczął coś szeptać. Jakób słuchał, dając dowód uwagi ruchem głowy, albo spojrzeniem, lub słówkiem wyrażając to zachwyt, to zdziwienie dziecinne, to niezadowolenie, to przestrach.

— O, przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie prosić ich o przebaczenie — przerwał raz szept brata, — nie mówię dziś, jeśli ci się to niepodoba, ale kiedyś, kiedy mnie już...

Stojąc we drzwiach, z oczyma zwróconemi na drożynę, dziewczęta nie mogły dosłyszeć odpowiedzi Piotra. Stały one na straży, wzruszone do głębi tą sceną pożegnania i pełne obawy przed gospodarzem Geniviery. Naraz doleciał je podniesiony trochę głos Jakóba. Zwróciły się ku niemu; opierając się rękami o ziemię, wytężał wszystkie siły, aby podźwignąć swe wynędzniałe, drżące ciało.

— Nie! — mówił, wpatrując się w brata źrenicami szeroko z przerażenia rozwartemi — ty nie myślisz o niczem podobnem?! Żartujesz chyba! Nie marzysz nawet o tem...

— Tak i od wielu lat!

— A więc wyrzecz się tej myśli, wyrzecz się; w niej twoja zguba... Jeśli masz choć trochę przywiązania dla konającego...

— Nie mogę.

— To szaleństwo!

— To życie moje!

(D. c. n.).

z Królestwa, którzy kształcili się za granicą. Jest to jedyna fabryka w obrębie Sosnowca, której właścicielami są polacy.

— Magistrat miasta Warszawy zwrócił się do władz policyjnych z żądaniem zamknięcia jednej z fabryk papieru kolorowego przy ulicy Marszałkowskiej, z powodu tego, że ścieki tej fabryki zatruwają powietrze.

— Warszawska fabryka środków opatrunkowych pp. Urbanowicza i Trzcińskiego rozesłała po szpitalach miejscowych wynalezione przez siebie dezinfektory samodziałające, które oczyszczać mają powietrze, usuwając złą woń, niszczyć zarazki chorobotwórcze, a nadto zabijać mole i wszelkie robactwo domowe. Do celu wspomnianego wystarcza zawieszenie dezinfektora wysoko na ścianie pokoju w waterklozetach, szafkach nocnych i wogóle miejscach, potrzebujących dezinfekcyi.

— „Odeskija nowosti“ piszą, że przemysłowcy solni w Odesie są w wielkim kłopocie z powodu wysokiej taryfy dla przewozu soli drogą żelazną do Królestwa Polskiego, gdzie odescy przemysłowcy znaleźli bardzo niebezpiecznych współzawodników w przemysłowcach dekanowskich. W tych dniach handlujący solą w Odesie wysłali do ministra skarbu depeszę z prośbą o poparcie ze strony rządu. Depesza podpisana przez ośmiu przemysłowców solnych, brzmiała jak następuje: „Silna konkurencya dekanowskiej soli kamiennej wyrządza ogromne szkody odeskim przemysłowcom solnym i zagraża handlowi soli w Odesie zupełnym upadkiem, jakoteż spowodować może upadek krymskich kopalń soli i żeglugi przybrzeżnej żaglowej na morzu Czarnem, oraz pozbawi skarb dochodu, pobieranego od soli. Tak smutne położenie zmusza przemysłowców zwrócić się z pokorną prośbą do p. ministra o przyjście w pomoc południowemu przemysłowi solnemu przez zmniejszenie podatku skarbowego, a głównie przez obniżenie taryfy kolejowej dla soli mielonej, wysyłanej do Królestwa Polskiego w komunikacyi bezpośredniej. Sól mielona kosztuje w Odesie handlujących 22³/₄ kop., łącznie z podatkiem. Przy tak wysokim koszcie handlujący solą w Odesie prawie nie są w stanie współzawodniczyć z solą kamienną dekanowską, czego dowodem jest ta okoliczność, że pomimo niewielkiej odległości od Odesy do Królestwa Polskiego, pierwsza wysyła tam bardzo nieznaczną ilość soli i tylko wtedy, kiedy Dekanówka nie może wyprawić swej soli z powodu braku wagonów, wskutek zasp śnieżnych i t. p. przyczyn. Wydobywający sól, nie mając konkurentów, mogą w krótkim czasie za pomocą syndykatu zaprowadzić monopol i stać się jednymi dostawcami soli na wszystkie rynki kraju zachodniego, południowo-zachodniego i południowego Rosyi europejskiej. Odescy przemysłowcy solni sprzedając teraz nawet ze stratą, wysyłają do Królestwa Polskiego 20,000 pudów soli miesięcznie; w roku przeszłym i pozaprzeszłym, w warunkach przyjaznych dla Odesy, wysyłali oni do tego kraju ogółem około miliona pudów rocznie. Wszystkie przytoczone cyfry, na żądanie, mogą być poparte dokumentami.“

Wykształcenie przemysłowe.

— Ruskie towarzystwo techniczne wniesie w tych dniach do ministeryum oświaty szczegółowo opracowane podanie o wprowadzenie rysunków, jako przedmiotu obowiązkowego do wszystkich średnich i niższych zakładów naukowych. Podanie tej prośby postanowione było jeszcze na zjeździe ruskich pracowników na polu wykształcenia zawodowego.

— Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wyznaczył w roku bieżącym na utrzymanie: szkoły technicznej (oddziałów specyalnych) rubli 8,821 kop. 11 i szkoły przygotowawczej (oddziałów szkoły miejskiej) rubli 16,802, czyli razem rubli 25,623 k. 11.

— Z Jalty donoszą, że zamierzone jest założenie tam szkoły ogrodnictwa, uprawy tytoniu i uprawy winnic. Gubernialne ziemskie zebranie wyraziło życzenie wyznaczenia na zapomogę urządzanej szkole jednorazowo 5,000 rubli i corocznie 1,000 rub. Kuzniecow—jednorazowo 3,000 rub., a ministeryum dóbr państwa wyznaczyło na ten cel 2,500 rubli.

— Synod najświętszy zaproponował zarządom dyecezyalnym gubernij wewnętrznych przedsięwzięcie środków, aby z początkiem przyszłego roku szkolnego przy główniejszych szkołach cerkiewnoparafialnych otwierane były specyalne klasy rzemieślnicze, przyczem z początku uczniowie tych klas uczyliby się wyrabiania różnych przedmiotów z drzewa, a następnie i innych rzemiosł.

Wystawy.

— Departament opłat celnych zaproponował w tych dniach komorom granicznym przy drogach żelaznych i komorom pocztowym, aby na wypadek otrzymania z zagranicy wyrobów zagranicznych, przeznaczonych na wystawę, która będzie urządzona w Petersburgu podczas posiedzeń 4-go międzynarodowego kongresu więziennego, odsyłały je bez rewizyi sposobem tranzytowym do petersburskiej komory lądowej, chociażby te przedmioty, podług adresu pierwotnego, podlegać miały rewizyi na komorach granicznych.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Wiadomości osobiste.** Bawi w naszem mieście generał-lejtenant Igelström.

(—) **Licytacya.** Zmarły sędzia pokoju m. Łodzi Andrzej Siubilia pozostawił cenną bibliotękę, zawierającą dużo dzieł wartościowych autorów ruskich, niemieckich, francuskich i angielskich. Biblioteka ta jednocześnie z garderobą i biżuteryami, pozostałemi po zmarłym, sprzedaną będzie na licytacyi, której termin wyznaczono na dzień 16 b. m.

(—) **Magistrat m. Łodzi** ogłasza, że we wsi Nowe-Rokicie gminy Brus znaleziono pięć paczek przędzy wełnianej wartości rs. 20. Są one do odebrania w magistracie, po udowodnieniu własności.

(—) **Podziękowanie.** Na rzecz ochrony dla dziewcząt wyzn. mojżeszowego złożyli w m. bieżącym: p. Karol Kipper rs. 25; p. Stanisław Jarociński za pośrednictwem Red. Dziennika Łódzkiego rs. 25, razem rubli 50; pani L. Friedlaender 4 tuziny chustek wełnianych p. Albert Jarociński 2 sztuki materyału na fartuchy, oraz bezimiennie 3 sztuki materyału wełnianego. Za powyższe ofiary zarząd ochronki składa szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie. Przewodnicząca: *Ernestyna Ginsberg.* Sekretarz: *Ic. Hertz.*

(—) **Przeciwko nadużyciom**, jakich dopuszczali się przekupnie i handlarze, czatując przy rogatkach miejskich na włościan i zakupując od nich artykuły spożywcze, aby potem sprzedać je drogo w mieście, wyszło rozporządzenie władzy wyższej, polecające strażnikom ziemskim niedopuszczania podobnych manipulacyj.

(—) **Fabryka guzików** przy ulicy Zielonej wkrótce przestanie funkcyonować, ponieważ kończy się termin kontraktu najmu budynku fabrycznego.

(—) **Mleczarnia.** Obok skweru miejskiego przy ulicy Widzewskiej otwarto świeżo elegancko urządzoną mleczarnię. Jest to filia takiegoż zakładu, istniejącego przy Nowym Rynku.

(—) **Roboty** około naprawy bruków na ulicach naszego miasta już rozpoczęto. Od kilku dni reparują ulicę Widzewską przy moście kolejowym.

(—) **Na próbę.** Wynalazca osławionego „Exsiccatora“ przysłał jednemu z tutejszych przedsiębierców budowlanych beczkę tego płynu, prosząc go, aby zastosował takowy przy osuszaniu wilgoci w budowanych przez niego domach. Po dokonaniu próby z „Exsiccatorem“, przedsiębierca uznał, że nie jest on dla niego przydatny, zawiadomił więc o tem wynalazcę, który mimo tego, że sam prosił o zastosowanie jego „Exsiccatora“ i przysłał jednę beczkę na próbę, wystąpił przeciwko przedsiębiercy z akcyą o rs. 85. Sąd jednak powództwo oddalił.

(—) **Długowieczność.** Mieszka w naszem mieście 100-letni staruszek, urodzony w Warszawie, Józef Królewicz, przez ostatnie lat 15 utrzymujący się z grania na katarynce. Do Łodzi przybył przed 10 laty i tu grywając po dziedzińcach, uskładał sobie około 300 rs., które dał jednej rodzinie pod warunkiem utrzymywania go do śmierci.

(—) **W lesie Milscha** dziś po południu od godziny 4 grać będzie orkiestra wojskowa.

(—) **Teatr.** Z powodu nieuporządkowania na czas ogródka, przedstawienie inauguracyjne na scenie teatru letniego odłożono na dzień dzisiejszy. Będziemy więc mieli dzisiaj dwa przedstawienia: w teatrze Sellina „Halkę“; a w teatrze Victoria komedyę Wiktoryna Sardou p. tyt. „Motylomania“ na benefis panny Felicyi Pichor.

KRONIKA.

Warszawa.

— W „Warszawskim dniewniku“ czytamy: „Donoszą nam, że przedstawienie rady warszawskiego prawosławnego bractwa świętej Trójcy o wydzielenie temuż bractwu 300 dziesięcin gruntów z obszaru, należącego do skarbu pod fortecą Nowogieorgiewskiem, weszło na właściwą drogę. Po pomyślnem zadecydowaniu tego podania, rada bractwa zamierza urządzić tam kolonię z przytułkiem, dla wychowywania w nim w duchu prawosławia i narodowości ruskiej najuboższych dzieci ruskich, głównie zupełnych sierot, pochodzących z małżeństw mieszanych, któreby się znajdowały w zupełnej nędzy, a mających schronienie i ginących częstokroć przy inowierczych rodzinach, bez wszelkiej styczności z wiarą prawosławną i narodowością ruską. Na początek zamierzonem jest utworzenie przytułku dla 25 chłopców i tyluż dziewcząt. Z czasem kolonia-przytułek ma być powiększona stosownie do zasobów bractwa i odpowiednio do rzeczywistych potrzeb ubogiej ludności prawosławnej kraju tutejszego.“

— „Kuryer codzienny“ dowiaduje się, że z powodu przeciągającej się kwestyi ostatecznych postanowień o losach kas emerytalnych na tutejszych kolejach, zwołana ma być ogólna konferencya przedstawicieli tychże kas z udziałem członków inspekcyi i delegatów ministeryum.

— Sędziowie pokoju miasta Warszawy skazali w ciągu tygodnia 21 właścicieli domów na karę za wykroczenia sanitarne. Pociągniętych do odpowiedzialności jest jeszcze 41.

— Z decyzi władzy wyższej będą wydelegowani do Kijowa i Odesy niektórzy radcy magistratu warszawskiego celem zbadania na miejscu kwestyi kontroli weterynaryjnej nad dostawą mięsa.

— „Kuryer warszawski“ dowiaduje się, że giserzy i cyzelerzy, którym za pracę nie zapłacono, pozastawiali w lombardach rozmaite bronzowe części pomnika Kraszewskiego.

— Warszawski cech malarzy pokojowych postanowił zastąpić dawne nagrody za najlepsze rysunki uczni i czeladników w sumie 3 do 5 rs. medalami złotemi, srebrnemi i bronzowemi.

— Warszawę odwiedzi w czerwcu słynny aeronauta kapitan Villars.

— „Kuryer warszawski“ donosi, że na Pradze jest mieszkanie, którego nikt, pomimo nadzwyczaj nizkiego komornego, wynająć nie chce, bo w ciągu trzech lat cztery osoby odebrały sobie tam życie.

Petersburg.

— Wszelkim instytucyom czyniącym od siebie ogłoszenia, wezwania na dostawę lub licytacyę, jeżeli chcą nadać charakter urzędowy rzeczonym operacyom, polecono drukować je w organach urzędowych gubernialnych; redakcyom tych dzienników zabroniono przyjmować do wysyłki, jako dodatki do gubernialnych organów, ogłoszenia drukowane w prywatnych drukarniach, miejscowym zaś władzom policyjnym rozpowszechniać ogłoszenia takie na równi z urzędowemi.

— „Dień“ donosi, że istniejący dotychczas system regestrowania nieodpowiedzialnych dłużników ma być gruntownie zmieniony. Zamiast drukowania odnośnych rozporządzeń w „Senatskich wiedomostiach“, zaprowadzone być mają książki, które znajdować się będą w kancelaryach regentów.

— W tych dniach do rozpatrzenia rady państwa wniesiony będzie, jak mówią, opracowany przez oddzielną komisyę specyalną pod przewodnictwem ministra komunikacyj nowy projekt przepisów o przywróceniu instytutowi inżynierów komunikacyj dawnego pięciokursowego składu.

— „Petersb. wiedomosti“ donoszą, że projektowane dla sądów pokoju marki stemplowe mają być sześciu kategoryj: od 1 kop. do 1 rubla.

— Towarzystwo wolno-ekonomiczne w Petersburgu zamierzyło urządzać wycieczk

---

29)

Wiktor Cherbuliez

ZAKŁAD.

Przekład
Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 99).

Po ostatnich słowach Anety, któremi zaprasza gości do swojego domu, nastąpiły tak sute oklaski, że jaskółki siedzące na drucie telegraficznym z drugiej strony ogrodzenia frunęły pierzchliwie. Aneta, wtedy dopiero spojrzała na publiczność i na najwyższej ławce dostrzegła mężczyznę w czarnym angielskim tużurku i popielatym wysokim kapeluszu. Wyrwana nagle z zaczarowanego świata pasterek, w którym noszą trzewiki z czerwonemi obcasami, w którym miłość pod smutną wróżbą rozpoczęta, kończy się pomyślnie, gdzie smutki wypowiada się wierszami i gdzie szczęśliwe serca świergoczą jak ptaszki— przypomniała sobie, że ten człowiek był jej mężem i że go nie widziała od dwóch przeszło miesięcy.

Nadchodziła godzina trufli i szampana. Goście zgromadzili się w innej stronie parku, gdzie czekała na nich wykwintna przekąska. Mnóstwo małych stolików nakrytych różnokolorowemi serwetkami, przygotowano dla dam wokoło dużego stawu. Panowie siedzieli na trawniku lub nad brzegiem basenu. Orkiestra grała tańce i urywki symfonij.

Ta druga część uroczystości zrobiła silne wrażenie na jednym z mieszkańców willi, nazwanym Miko, a odznaczającym się długiemi uszami i białą lśniącą szerścią odbijającą od czarnego ogona. Uistriti księcia nie była obecną na przedstawieniu, bo się lękano jej śmiałych i nieprzyzwoitych czynów. Teraz, przywiązana łańcuchem do drzewa, siedziała na gałęzi, przypatrując się pilnie wszystkim przygotowaniom do podwieczorku, spoglądając to na bufet pełen słodkich przysmaków, to na 25 lokai w liberyi, którzy roznosili chłodniki, na rozstawione stoły i siedzące wkoło nich kobiety. Te jasne letnie stroje, jedwabie, atłasy, pióra, wachlarze, kwiaty, stanowiły rodzaj plam na ciemnym trawniku, a Miko nie mogła zrozumieć, skąd wzięły się nagle wśród zieleni. Podniecona gwarem rozmów, muzyką, śmiechem, opuszczona jak nigdy, nieszczęśliwa jak potępieniec uwiązany u drzwi raju, skąd patrzy na szczęście serafinów, małpa, tupała nogami, kręciła się niespokojnie, wydając od czasu do czasu piskliwe głosy. Chciałaby dotknąć, skosztować wszystkiego, gryźć, miętosić, łamać, kruszyć ciastka i pasztety, tłuc limuzyjskie fajanse, serwską porcelanę, giąć srebro, szarpać, drżeć suknie kobiece i gryźć same kobiety. Łakomstwo jej i pożądliwość wystawione były na próbę.

Książe dobrze wyglądał tego wieczoru; oparty na ramieniu wiernego sługi, chodził od jednej gromadki gości do drugiej, uśmiechając się i rozmawiając uprzejmie. Jan szeptał mu do ucha nazwiska osób, do których miał mówić i naprawiał w porę wszystkie błędy i pomyłki pana. Musiał mieć podwójną pamięć i uwagę.

Wszyscy przyznać musieli, że księżna w dniu tym przeszła samą siebie i że ta garden-party, jak ją nazywała, udała się pod każdym względem doskonale. Ale złośliwość ludzka nie traci nigdy czasu: młody malarz, równie biegle władający pendzlem jak widelcem, mówił, mając pełne usta pasztetu:

— Co za szkoda, że malowidła księżny nie są tyle warte, ile jej przyjęcia.

I tak jedząc, pijąc, rozmawiając, śmiejąc się, nie spuszczano uwagi z pewnej okoliczności, która powinna była zakończyć amatorskie przedstawienie sztuki Favart'a. Nikt już nie był ciekawym, czy Aneta wyjdzie za Lubina, ale wszyscy śledzili, czy mąż, który dotąd zdala był od żony, przysunie się do niej nareszcie.

Klara zniknęła na chwilę. Poszła do swego pokoju, aby ubiór Anety zamienić na strój hrabiny de Lonvaigne i przytem odpocząć trochę. Księżna pod groźbą szczęśliwej przyszłości wymogła na niej przyrzeczenie, że będzie unikała wszelkiego z mężem zbliżenia. Młoda hrabina przyrzekła, lecz powróciwszy do parku, myślała ciągle: „czy będzie mówiła z Raulem i co jej też powie?“

Z bijącem sercem szukała go wzrokiem, a znalazłszy, śledziła pilnie; stosownie do tego, czy się oddalał, czy przybliżał, serce jej różowiało lub bladło. Mnóstwo osób otoczyło ją, winszując powodzenia. Gdy nagle p. de Lonvaigne, jakby wyrósł z ziemi, stanął przed nią i podając rękę, wyrzekł swobodnie:

— Winszuję ci szczerze powodzenia, Klaro.

I z pewnym akcentem dodał:

— Uczniowie mają wiele zarozumienia o swoich nauczycielkach i dzielą wszystkie ich tryumfy. To też i ja dzieliłem dziś twoje. Chociaż, jeżeli mam być szczerym, powiem, że nie byłaś przy głosie i wtedy, w Pustelni, daleko lepiej śpiewałaś.

Nastąpiło ogólne zdziwienie, a właśnie hrabia tego sobie życzył.

Księżna zagrożona połączeniem dwóch gwiazd, nie chciała zostawić ich samych i stanęła między niemi, mówiąc:

— Nie widziałeś jeszcze, hrabio, chińskiego pawilonu, w którym umieściłam wszystkie kosztowne fraszki, przywiezione przez ciebie. Obejrzyj go i powiedz mi, czy ma swój właściwy charakter.

Pan de Lonvaigne ukłonił się, zapalił cygaro i poszedł w stronę kiosku. A że i Klara opuściła towarzystwo, pani d'Armanche, bojąc się, aby wbrew przyrzeczeniu nie podążyła tam za nim, poszukała oczyma wiernego swego Marivet'a, który gotów na każde skinienie, przybiegł natychmiast i mówił:

— Czy uważasz, księżno, że pani de Lonvaigne dokazała dziś cudu; zbierała laury przy tobie. Ja sam chętnie wykradłbym ją Lubinowi lub każdemu innemu, ale muszę pamiętać, że jest świętością dla ciebie.

— Mój kochany Marivet — odrzekła niecierpliwie księżna—miałam cię za rozumnego człowieka.

— Nie ma nic głupszego na świecie od rozumnego człowieka, księżno. Zresztą zwykle patrząc na słońce, doznaję olśnienia; powinna byłaś pani wiedzieć o tem oddawna.

— Schowaj dla innych te niedorzeczne słowa, a staraj się przyjść do siebie i zrozumieć, o co chodzi. Jak wiesz, szczęście Klary tak drogiem mi jest, jak własne i pewną jestem, że nie można zrobić jej większej przysługi, jak przeszkadzając zbliżyć się do męża. Za chwilę spotkać się mogą w chińskim pawilonie. Idź tam za nimi.

(D. c. n.).

młodych ludzi w okolice Petersburga dla zbadania różnych stron życia wiejskiego. Wycieczkami temi kierować będą ludzie doświadczeni, według wskazówek profesora Dokuczajewa.

— Z tegoż źródła dowiadujemy się, że oddział kodyfikacyjny rady państwa zatwierdził nowe ustawy dotyczące instytucyj opieki nad mieniem osób nieprawomocnych.

— Rada miasta Petersburga postanowiła wykupić wodociągi miejskie za 768,000 rubli, z wypłatą w ciągu lat 20.

— Fabryka petersburska Orłowa odlała dzwon wagi 600 pudów.

Sandomierz. W tych dniach, jak donosi „Słowo“, w samym środku rynku sandomierskiego zapadł się nagle bruk na powierzchni kilku łokci kwadratowych. Zaczęto kopać w tem miejscu i w głębokości pięciu łokci natrafiono na pokład z cegieł, po wydobyciu zaś pewnej ich ilości odkryto wązki sklepiony korytarz. Podobny wypadek zdarzył się już przy budowie domu na ulicy Opatowskiej, gdzie z głębokiego na kilka łokci dołu znikło raptem w jednej chwili pięć korcy wapna i trzynaście beczek wody w powstałym na dnie otworze. I tam natrafiono po przekopaniu dołu na ten sam korytarz, lecz wejść do jego wnętrza nie pozwoliły wydobywające się stamtąd gazy. Prawdopodobnie jest to chodnik podziemny, prowadzący od ratusza gdzieś daleko za miasto, a pobudowany na wypadek napadu tatarów dla wprowadzenia odsieczy lub zapasów żywności, albo też ucieczki.

Płock. Odczyt p. Leopolda Janikowskiego zgromadził w teatrze płockim liczną publiczność.

ROZMAITOSCI.

× **Duma królewska.** W tych dniach czerwonoskórzy indyanie plemienia Sioux pod wodzą naczelnika plemienia, Rokey Bear'a, dawali przedstawienie w pałacu księcia bawarskiego Maxa, w obecności księżniczek. Po widowisku lokaje zaczęli obnosić chłodniki, lecz dumny wódz czerwonoskórych nie chciał nic wziąć z rąk sług, mówiąc, że gdy białe księżniczki odwiedzą go kiedy w jego kraju, sam usługiwać im będzie. Wtedy księżniczki wziąwszy napoje z rąk lokajów, same częstowały Rokey Bear'a.

× **Wystawa** rolniczo-leśna w Wiedniu będzie urozmaicona zjazdem śpiewaków, których się zbierze około 12,000.

× **Katastrofa kolejowa.** W stanie Wirginii wykoleił się i spadł z wiaduktu w przepaść wagon salonowy z najwybitniejszymi artystami i artystkami trupy włoskiej, która niedawno wielkie powodzenie miała w Nowym-Jorku. Primadonna straciła życie, pierwszy tenor ma obie ręce złamane i ranny jest prócz tego śmiertelnie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 2 maja. (Ag. p.). „Nowoje wremia“ donosi, że nowy poseł ruski przy dworze perskim bezzwłocznie przystąpił do układów o zawarcie nowego traktatu handlowego. Zmiana przytem taryfy tembardziej jest niezbędna, że do zakaukaskiego kraju corocznie przywożą angielskich tkanin bawełnianych z perskimi deseniami, wartości około 1,000,000 rubli.

Petersburg, 2 maja. (Ag. p.). Projekt budowy nowej linii od Krasnowodska do stacyi Molła-Karą na drodze zakaspijskiej przyjęty został przez ministra wojny.

Petersburg, 2 maja. (Ag. p.). Na całej linii kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej zaprowadzone są telefony.

Petersburg, 2 maja. (Ag. p.). Do rady państwa wniesiono projekt zmian przepisów i praw dotyczących organizacyi zabezpieczenia społecznego wyżywienia.

Petersburg, 2 maja. (Ag. p.). Ministeryum skarbu po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych rozpoczęło opracowanie projektu przepisów o granicach władzy i trybie czynności naczelników ziemskich w zakresie nadzoru nad wiejskiemi różnych nazw instytucyami kredytowemi.

Sztokholm, 2 maja. (Ag. p.). W Sztokholmie i większej części miast Szwecyi demonstracya na rzecz ośmiogodzinnej normy dnia roboczego odbyła się w zupełnym porządku. W Sztokholmie brało w niej udział około 30,000 ludzi.

Karłowice, (Węgry) 2 maja. (Ag. p.). Zgromadzeni tu na zborze kościelnym serbowie węgierscy wybrali na metropolitę temeszwarskiego biskupa Brankowicza.

Paryż, 2 maja. (Ag. p.). Spokój publiczny zakłócony był wczoraj wieczorem tylko zajściami manifestantów z policyą na placach Zgody i Rzeczypospolitej.

Rzym, 2 maja. (Ag. p.). Z prowincyj nie otrzymano ani jednego raportu o naruszeniu porządku. W Rzymie wieczorem zbierające się nieliczne grupy rozproszyła policya. Parę królewską podczas przejażdżki witano z zapałem. Bardzo wiele robotniczych stowarzyszeń oświadczyło wierność dla istniejącego porządku.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 2-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 44.00 żąd., 43.85, 80, 75, 70 kup.; Londyn (3 m.) 8.90 żąd.; Paryż (10 d.) 35.65 żąd., 35.55 kup.; Wiedeń (8 d.) 75.80 żąd., 75.50, 55 kup.; 4% listy likwidac. Król. Polsk. d. 90.00 żąd., 89.75, 85 kup.; małe 89.50 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 101.00 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.25 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 95.85 żąd., III seryi lit. A 94.85 żąd., 94.25, 30 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.50 żąd., II 98.15 żąd., III 96.60 żąd., IV 94.30 żąd., V 94.25 żąd., 93.90, 94 kup. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 171.5, warsz. I i II 40.8, Łódź 1.3. listy likw. 159.4, pożyczka premiowa I 143.8, II 64.7.

Petersburg, 2-go maja. Weksle na Londyn 88.50. II pożyczka wschodnia 100¾, III pożyczka wschodnia 101, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 142.25. akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 261.50, petersburskiego banku dyskontowego 636.00, banku międzynarodowego 507.00, warszawskiego banku dyskontowego 292.00

Berlin, 2-go maja. Banknoty ruskie zaraz 228.65, na dostawę 228.50, weksle na Warszawę 228.25, na Petersburg kr. 227.90, na Petersburg dł. 225.90, na Londyn krót. 20.34½, na Londyn dł. 20.27, na Wiedeń 172.15, kupony celne 324.00, 5% listy zastawne 66.90, 4% listy likwidacyjne 62.90, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 95.60, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 109.00, 5% r. zł. z 1884 r. —.—, pożyczka wschodnia II em. 70.90, III emisyi 71.20, 5% listy zastawne ruskie 108.40, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku —.—, także z 1866 r. 155.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 197.30, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 2⅝%.

Londyn, 2-go maja. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 96½. 2¾% Konsole angielskie 97$^{15}/_{16}$.

Warszawa, 2-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sin. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa 650—665, żyto wyborowe — —510, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 310—340, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 800—900, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 100, żyta 20, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 2-go maja. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 823⁴—826³, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835⁷—838⁷, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 2-go maja. Pszenica 188—200 na maj 198.50, na wrzes. paźdz. 187.00. Żyto 164—171, na maj 168.50, na wrzes. paźdz. 154.75.

Havre, 2-go maja. Kawa good average Santos na maj 110.50, na wrzes. 106.25, na grudz. 98.50. Spokojnie.

Liverpool, 1-go maja. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Stale. Middling amerykańska: na maj czerw. 6⅛ nabywcy, na czerw. lipiec 6$^{23}/_{64}$ nabywcy, na lipiec sierpień 6$^{13}/_{32}$ nabywcy, na sierpień wrzesień 6⅜ sprzedawcy, na wrzesień paźdz. 6$^{1}/_{16}$ sprzedawcy, na paźdz. listopad 5$^{59}/_{64}$ nabywcy, na listopad grudzień 5⅞ cena, na grudz. stycz. 5$^{55}/_{64}$ nabywcy.

New-York, 1-go maja. Bawełna 12, w Now. Orleanie 11⅜.

New-York, 1-go maja. Kawa (Fair-Rio) 20. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na lipiec 16.57, na sierp. 16.32.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 2	Z dnia 3
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	44.—	43.80
na Londyn za 1 Ł.	8.90	8.85
na Paryż za 100 fr.	35.65	35.47½
na Wiedeń za 100 fl.	75.80	75.50
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.50	89.75
Ruska pożyczka wschodnia	101.—	101.—
„ 4% pok. wewnz. r. 1887	87.25	87.25
Listy zast. ziem. Seryi I	95.85	96.25
„ „ „ V	94.85	95.25
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ V	94.25	93.85
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	96.50
„ „ „ „ II	—.—	94.50
„ „ „ „ III	—.—	93.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	228.65	229.85
„ „ na dostaw.	228.50	229.75
Dyskonto prywatne	2⅝%	2⅝%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I zr. ł.		
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	722
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	44½

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 2 maja:

W parafii ewangelickiej Józef Albert Kurtz z Leokadyją Schifner.

Zmarli w dniu 2 maja:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Józef Muller, lat 74.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 2, a mianowicie: Ema Miller, lat 19, Maryanna Uttich, lat 39.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. E. Michel z Kraszewic, Seidemann z Zawiercia, Dąbrowski z Leśnicy.

Grand Hotel. Gen. Trawers z Kalisza, Andrault z Wielunia, A. Ginsberg i Polak z Warszawy, Girschberg z Zawiercia, B. Gellert z Bradfordu, C. Richter z Siegmaru.

Hotel Manteuffel. Buneler z Kalisza, Rosołowski z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

W niedzielę, d. 4 maja 1890 r.

BENEFIS

p. Felicyi Pichorówny

MOTYLOMANIA

(La Papillon)

Komedya w 3-ch aktach, z francuskiego, Wiktoryna Sardou.

Sprzedaż biletów

na mający się odbyć w niedzielę d. 11 maja w teatrze Thalia

koncert Aldridge

odbywa się w składzie papieru **J. Petersilge**, ulica Piotrkowska № 263. Uprasza się zarazem o łaskawe odebranie zamówionych już biletów na powyższy koncert.

812—3—1

Утеряна

поданная квитанція Лодзинской Конторы Россійскаго Общества транспортовъ, выданная 13 Марта с. года за N. 3,419,746 на принятый къ отправкѣ въ Харьковъ товаръ на имя предъявителя, а потому прошу считать эту квитанцію недѣйствительной и для упомянутаго Общества необязательной.

818-3-1

Izraelitka,

posiadająca patent z ukończenia 7 klas gimnazyalnych, poszukuje lekcyi i korepetycyi. Oferty dla „Izraelitki" przyjmuje administracya „Dziennika".

823—1

Obwieszczenie,

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaną została pożyczka na nieruchomości:

pod № 1161 i 1162 przy ulicy Targowej położone, własne Szlamy Katz, pożyczki pierwotnej rs. 16,500

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki Stowarzyszeni mogą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 21 kwietnia (3 maja) 1890 r.

Za Prezesa Dyrektor: **H. Konstadt.**

Dyrektor Biura: **A. Rosicki**

821—1

W piątek o 4 po południu wybiegłszy z domu przy ulicy Nowy-Rynek № 5

trzyletnia dziewczynka,

ZGINĘŁA. Ubrana była w czerwoną sukieneczkę, fartuszek niebieski, płytkie pantofelki, blondynka, włosy krótko przycięte. Osoby mające wiadomość o powyżej opisanej dziewczynce, raczą odprowadzić takową do ojca Władysława Urbanowicza, mieszkającego pod wyż. wymienionym adresem.

827—1

LETNIE MIESZKANIE

W Dobroniu, na połowie drogi między Pabianicami i Łaskiem, w bliskości lasu, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią, (może być także dodana stajnia i wozownia).

Wiadomość na miejscu w domu murowanym obok kościoła. Tamże pedagog przyjmuje dzieci na wakacye.

821-1-1

Restauracya „Waldschlösschen"

w lasku Milsza.

Zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że poczynając od 1 maja r. b., wydawać będzie codziennie **mleko słodkie, zsiadłe ze śmietaną, śmietanę i masło świeże** od własnych krów. Bufet zaopatrzony zawsze we wszelkiego rodzaju **napoje krajowe i zagraniczne**, jak: **wódki, koniaki, wina i portery — piwo** w różnych gatunkach z browaru Schnera. Codziennie świeży napój majowy (Maitrank). Kuchnia wydaje gorące potrawy, smacznie przyrządzone. Usługa szybka, ceny umiarkowane.

Przy sprzyjającej pogodzie, w każdą niedzielę i święto od godziny 4 po południu przygrywać będzie gościom **orkiestra, składająca się z kilkunastu osób.**

795—3—3

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги,

Вслѣдствіе заявленія товароотправителей Братьевъ Шлоссбергъ объ утерѣ дубликатовъ накладныхъ №№ 3789 и 3792 на товары прибывшіе Апрѣля 13/25 дня т. г, со ст. Соляная Пристань на ст. Лодзь, Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутые дубликаты накладной считать недѣйствительными

786-3-2

Zgubiono kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu i książeczkę legitymacyjną wydaną z gminy Wodzirad, pow. Kaliski, na imię Juljanny Kijańskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w tutejszym magistracie.

323—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 30 Апрѣля 1890 года съ 10 час. въ гор. Лодзи по Старому-Рынку подъ N. 227, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Мордкѣ Видану, состоящее изъ мебели, лука, сушенныхъ грушъ, ореховъ и прочь., оцѣненное для торговъ въ 162 руб. 70 коп.

Суд. Прист. Островскій.

816—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 30 Апрѣля 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Константиновской улицѣ подъ N 320, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Лейбу Каловскому, состоящее изъ мебели, вѣсовъ, лавочнаго устройства, 10 корцевъ овса и прочь., оцѣненное для торговъ въ 122 руб. 50 коп.

Судебный Приставъ Островскій

815—1

DO SPRZEDANIA

KOCIEŁ PAROWY

o sile 30 koni,

Pulzameter nowy,
Pompa parowa,
Mała parowa maszyna,
Pompa ręczna,
Rury miedziane i żelazne,
6 Rezerwoarów dużych i kilka mniejszych. Wszystko w dobrym stanie. Ceny nizkie. Wiadomość u rządcy domu przy ul. Ś-go Jakóba № 30.

813-3-1

Do sprzedania

stare drzewa **cytrynowe, pomarańczowe, oleandry** i cały oddział roślin wyborowych, w Woli Krokockiej pod Szadkiem.

778—3—2

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Arona Szpigel.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie.

747—1

Letnie mieszkania w Rudzie Pabianickiej pod Łodzią.

Jeszcze do wynajęcia 5 letnich mieszkań!

Mieszkania te znajdują się w środku kilkunastu włókowego sosnowego lasu, połączone telefonem z Łodzią i Pabianicami. Kąpiele zimne w specyalnie urządzonych łazienkach.

Wiadomość na miejscu w kantorze cukrowni.

768—3—2

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Klaudya Sigalina z Kaukazu.

WIOSENNA KURACYA

KEFIREM i KUMYSEM

w zakładzie

KLAUDYI SIGALINY z Kaukazu

Łódź, ulica **Dzielna Nr. 1376 (10)** nowy, dom Augusta Fischera, pomiędzy ul. Piotrkowską a Wschodnią.

Kefir w moim zakładzie wyrabia się codziennie świeży w trzech gatunkach, jednodniowy, dwudniowy i trzydniowy również z pepsyną, żelazem i koniakiem podług przepisu W.P. doktorów. Otrzymałam także do wyrobu kefiru w domu **świeże grzybki kefirowe** mikroskopicznie zbadane i zupełnie zdrowe. Nagrodzona 16 różnemi medalami jak również **wielkim medalem złotym** na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1890 r. mam przeszło 2,000 listów dziękczynnych od chorych, którzy się z różnych chorób zupełnie wyleczyli.

810—1

PIERWSZA INICYATORKA WYROBU KEFIRU z 1863 roku

CZŁONEK PARYZKIEJ AKADEMII MIĘDZYNARODOWEJ

Łódź, ulica Dzielna Nr. 1376 (10), dom Augusta Fischera.

Teatr Letni
SELLINA.

Lubelskie Tow. Artystów Dramatycznych pod dyrekcyą Ł. Dobrzańskiego i J. Reckiego.

W niedzielę, dnia 4 maja 1890 r.

HALKA

Opera w 4 aktach, słowa Wolskiego, muzyka St. Moniuszki.

Fonograf Edisona.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

Grand-Hotel

Nr. 15.

Poczynając od godz. 10 rano

Prywatne Seanse.

Wejście po rs, 1 od osoby.

Od godz. 7 wiecz.

zwyczajne przedstawienia.

Wejście 50 kop. od osoby.

825—1

Dom Koncertowy.

W poniedziałek, dnia 5 i we wtorek, dnia 6 maja r. b.

TYLKO DWA

KONCERTY FAMILIJNE

będącego w przejeździe z Warszawy do Berlina

szwedzkiego narodowo-śpiewackiego towarzystwa

„SVEA“

składającego się z 5 kobiet, 2 mężczyzn i 2 dzieci.

Miejsce rezerwowane 50 kop.
Miejsce nierezerwowane przy stolikach 30 kop.

830—1—1

Waldschlösschen
w Lasku Milsza.

W niedzielę d 4 maja 1890 r.

grać będzie

ORKIESTRA

WOJSKOWA

pod dyrekcyą kapelmajstra

p. Kirszfinkla.

Początek o godzinie 4 po południu.
Wejście 15 kop. Dzieci 5 kop.

J. Szmagier.

665—1—

RESTAURACYA
Benndorfa

otwarcie ogrodu

W niedzielę d. 4 maja 1890 roku.

WIECZÓR MUZYKALNY

wykona łódzka amatorska orkiestra.

Początek o godz. 4-ej po południu.
Wejście 20 k. Dzieci 5 kop.
Ogród będzie uilluminowany.

E Benndorf.

824—1

W NIEDZIELĘ, dnia 22 kwietnia (4 maja) 1890 r.

KONCERT
w Helenowie

wojskowej kapeli 37 pułku piechoty pod dyrekcyą kapelmajstra **Dietricha.**

Początek o godz. 3 po poł.
Wejście kop. 20. Dzieci kop. 10.

Józef Nissel.

817—1

Zgubiono paszport

wydany w Łęczycy, na imię Abrama Gostyńskiego. Znalazcę uprasza się o łaskawe złożenie go w magistracie łódzkim.

Ś. ✝ P.

JAN MITTELSTAEDT

OBYWATEL ZIEMSKI

zasnął w Bogu, po krótkiej, ciężkiej chorobie d. 3 maja, przeżywszy lat 72.

Pogrążona w smutku rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 5 maja r. b. o godzinie 11 rano, po odprawieniu nabożeństwa, z kościoła Św. Józefa, przy ulicy Ogrodowej, na cmentarz katolicki. 824—1—1

Tymczasowe ogłoszenie.

TEATR THALIA w Łodzi.

W NIEDZIELĘ, dnia 11 maja 1890 roku odbędzie się

Koncert ALDRIDGE,

w którym przyjmą współudział następujące osoby:
Primadonna (Kontralto) panna **Surannah Aldridge**, córka zmarłego w Łodzi, dnia 7 sierpnia 1867 r., słynnego tragika Jra Aldridge) z teatru „Corentgarde“ w Londynie.
Art. dram. teatrów warszawskich panny **Helena Marczello;**
Nadworna art. dram. p. **Walentyn Riedel** z Monachium;
Fortepianistka panna **Ella Pancera** z Wiednia;
Stanisław Barcewicz, skrzypek z Warszawy;
F. Zech, barytonista teatru miejskiego w Królewcu;
Kapelmeister **Otto Heyer** z Łodzi.
Reżyser, dyrektor teatru p. **Albert Rosenthal.**
Impresario **C. Wilkens.**

SPRZEDAŻ BILETÓW odbywać się będzie w składzie papieru **J. Petersilge**, Piotrkowska 263, gdzie już obecnie przyjmują się zamówienia na loże i bilety do krzeseł. 784—0—1

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice w aptece F. Müllera, ulica Piotrkowska 262, dom własny.

Koncessiowany przez Ministr. Spraw Wewnętrz.

INSTYTUT
szczepienia ospy ochronnej

Dr. T. STĘPNIEWSKIEGO

w Warszawie.

Wysyła 2 razy tygodniowo do APTEKI F. MÜLLERA w Łodzi świeżą z ostatnich zdjęć

krowiankę płynną i detryt

przygotowane podług najnowszych metod, z gwarancyą ich świeżości.

CENY: Rurka krowianki . . . 50 kop.
Bańka Detrytu na 10 szczepień 50 kop.
„ „ „ 20 „ rs 1.

673—16—2

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice w aptece F. Müller, ulica Piotrkowska 262, dom własny.

CENY ŚCIŚLE STAŁE.

P. P.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że w naszym

hurtowym składzie sukna

w domu p. **Rosenblatta** przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 777 (65)**

OTWORZYLIŚMY

spzedaż detaliczną

i polecamy wielki wybór **krajowych** jak również **francuskich i angielskich materyałów** w doskonałych gatunkach i w najnowszych deseniach.

HURWITZ i YN

65 Pietrkowska 65.

563—12—5

CENY ŚCIŚLE STAŁE.

SZKICE
Adama Szymańskiego,

tom drugi (odrębna całość) wyszedł z druku. Nabywający książkę do 1 czerwca b. r. bezpośrednio u autora, Petersburg, ulica Zacharjewskaja № 11 nowy miesz. № 2, płacą wraz z przesyłką 1 rs. (cena księgarska 1 rs. 40 kop.).

741—3—1

Gorzelany, mający przeszło dwadzieścia pięć lat praktyki, opatrzony chlubnemi świadectwami, znający się na rektyfikacyi spirytusu, prowadzeniu ksiąg i rachunków gorzelnianych, **poszukuje miejsca** zaraz lub od 1 lipca. Przyjąłby posadę składnika i buchaltera w podobnym zakładzie. Adres: Łódź, ul. Przejazd № 1198, mieszkania 4. 819—1

LETNIE mieszkanie

pod Koluszkami w domu murowanym, pod dachówką, w parku i w okolicy lesistej, a składające się z czterech pokojów, przedpokoju, kuchni, werendy, umeblowane zupełnie, za rs. 150. Bliższa wiadomość u p. Bronikowskiego, Pasaż Meyera № 512-c. 822—3—1

CUKIERNIA J. Szmagiera

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządzoną została

CZYTELNIA

zaopatrzona w następujące pisma:

POLSKIE:	RUSKIE:
Dziennik Łodzki.	Nowosti.
Kuryer Warszawski.	Swiet.
„ Codzienny.	Szut.
„ Poranny.	NIEMIECKIE:
„ Świąteczny.	Lodzer Zeitung.
Gazeta Handlowa.	Berliner Buersen Courier.
Wiek.	Berliner Tageblatt.
Kraj.	Neue freie Presse.
Prawda.	Breslauer Zeitung.
Izraelita.	Illustrierte Zeitung.
Tygodnik Ilustrowany.	Fliegende Blätter.
Kłosy	Herold.
Mucha, Kolce.	FRANCUSKIE:
	Petit Journal.
	Journal Amusant.

Po zużytkowaniu powyższych pism w cukierni takowe mogą być odstępowane abonentom. 793—3—1

LETNIE MIESZKANIA
„INOWŁODZ“ **nad rzeką Pilicą.**

odległe o półtorej godziny od **Tomaszowa Rawskiego** w lasach **Lubocheńskich** bisko **Spały**. Położenie górzyste, otoczone lasami iglastemi. Mieszkania o 2, 3 i więcej pokojach z kuchnią i werendą, umeblowane. Na miejscu: lekarz, apteka, sklep spożywczy, lodownia, ogrody owocowe i warzywne, dowóz wszelkich artykułów żywności — poczta, gimnastyka, kręgielnia, fortepian, kąpiel w Pilicy. Komunikacya ułatwiona.

Cena mieszkań i artykułów żywności umiarkowana.

Bliższych objaśnień udzieli właściciel w Łodzi zamieszkały przy ulicy Zielonej № 265-A, a widoki letnich mieszkań są do obejrzenia także jako też w oknie wystawowem pana W. Lissnera w domu Tow. Akc. Karola Schajblera.

600—8—2

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 26 kwietnia r. b., otwieram tutaj w ŁODZI, przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 64,** I piętro

magazyn strojów damskich.

Oparta najpierw na dłuższej praktyce w Warszawie, następnie mając 5 lat magazyn pierwszorzędny w Kaliszu, czuję się na mocy zadowolnić chociażby najwybredniejsze gusty.

Polecając się łaskawym względom Wielmożnym Paniom.

Zostaję z szacunkiem

Helena Niklas.

715—20—1

Towarzystwo Przemysłowo-Leśne

ma honor zawiadomić, że z dniem 29 kwietnia r. b. otwiera skład zaopatrzony we wszystkie gatunki

DESEK
I
drzewa budowlanego

na przedmieściu Bałuty, przy Aleksandrowskiej Szosie № 33.

749—3—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 21 Апрѣля 1890 г. W drukarni „Dziennika Łodzkiego“.